



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

forumIdei

Niepewni Europejczycy w poszukiwaniu bezpieczeństwa

Nastroje w Polsce przed wyborami do Parlamentu Europejskiego

Paweł Marczewski

Wstęp

Wybory do Parlamentu Europejskiego, które odbędą się 9 czerwca 2024 roku, mają w Polsce szczególne znaczenie. Przede wszystkim to pierwsze wybory europejskie od czasu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę. Wyborcy będą oceniać nie tylko kompetencje kandydatów i kandydatek, ale także działania UE w odpowiedzi na rosyjską agresję – na ile Wspólnota zdołała poprawić swoją obronność, uniezależnić się od dostaw surowców energetycznych od państwa-agresora; ocenią także decyzję o nadaniu Ukrainie statusu państwa-kandydata. Poza tym będą to pierwsze wybory od czasu zmiany władzy w Polsce i podobnie jak w przypadku kwietniowych wyborów samorządowych część wyborców potraktuje je jako plebiscyt poparcia dla obecnej koalicji rządzącej lub okazję do wyrażenia swojego sprzeciwu wobec jej polityki.

Wprawdzie wybór przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego jest ważny sam w sobie – Parlament Europejski wspólnie z Radą UE odgrywa kluczową rolę w zatwierdzaniu najważniejszych polityk unijnych – to jednak te wybory nie budzą na ogół takiego zainteresowania jak wybory krajowe. Większość wyborców nie śledzi dyskusji w PE, trudno tu mówić o fenomenie choćby zbliżonym do tego, jakim było ogromne zainteresowanie transmisjami z obrad polskiego Sejmu w serwisie YouTube

w pierwszych tygodniach obecnej kadencji. Procedury legislacyjne w PE są o wiele bardziej skomplikowane niż w polskim Sejmie, a uzyskanie poparcia dla przyjmowanych przez PE rozwiązań wymaga złożonych politycznych kompromisów, w których trudno się rozeznać osobom nieposiadającym specjalistycznej wiedzy o sprawach europejskich.

Nic dziwnego zatem, że w wielu sondażach Europejczycy widzą PE jako instytucję odległą i niereprezentującą adekwatnie ich interesów. A skoro trudno im dostrzec, w jaki sposób PE realnie zmienia ich życie, to są o wiele mniej zmotywowani, aby głosować w wyborach do niego. Przypomnijmy, że w 2019 roku w Polsce poszło do eurowyborów 45,68% uprawnionych. Było to wyraźnie więcej niż w poprzednich wyborach do PE w 2014 roku, w których wzięło udział zaledwie 23,83% uprawnionych, ale o wiele mniej niż we wszystkich wyborach krajowych, a także mniej, niż wyniosła europejska średnia – 50,6%.

Czy tym razem będzie inaczej i frekwencja okaże się wyższa niż w 2019 roku? Czy frekwencja w Polsce znajdzie się powyżej unijnej średniej? Z udostępnionych Fundacji im. Stefana Batorego danych z ogólnopolskiego sondażu przeprowadzonego przez Datapraxis wynika, że zdecydowana większość Polek i Polaków deklaruje udział w wyborach do PE – aż 82% badanych odpowiedziało, że zagłosuje w nich na pewno (57%) lub prawdopodobnie (25%). Ten wynik nie oznacza oczywiście, iż faktyczna frekwencja będzie tak wysoka. Część respondentów ulega tzw. efektowi oczekiwań społecznych i udziela odpowiedzi, które uważa za przedstawiające ich w dobrym świetle, na przykład jako dobrych obywateli spełniających swój obowiązek. Mimo wszystko wyniki sondażu Datapraxis zestawione z wcześniejszymi badaniami, w których pytano o chęć udziału w wyborach do PE – na przykład z badaniem More in Common Polska z lutego 2024 – pokazują wzrost liczby badanych deklarujących głosowanie. W lutym było ich 73%, czyli niemal o 10 pp. mniej.

Główne tezy

- Zdaniem Polek i Polaków przed wyborami europejskimi najważniejszym problemem kraju jest bezpieczeństwo. Zdecydowana większość badanych (95%) uważa, że to kluczowa kwestia w tych wyborach.
- Prawo i Sprawiedliwość nie jest już zdecydowanym liderem, jeśli chodzi o kwestię bezpieczeństwa – w sumie nieznacznie więcej badanych wskazuje na partie koalicji rządzącej niż na partie opozycyjne jako ugrupowania, które najlepiej poradzą sobie z zapewnieniem bezpieczeństwa krajowi.
- Potencjał do odbierania wyborców konkurentom politycznym jest nieduży – większość respondentów albo ma sprecyzowane poglądy polityczne, albo rozważa pozostanie w domu. O wyniku wyborów mogą zatem przesądzić wycofani, a nie niezdecydowani.
- Po pół roku rządów Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi i Lewicy ta koalicja nie jest oceniana negatywnie, ale nie są też dostrzegane jej wyraźne sukcesy. Wyborcom, podobnie jak przed wyborami samorządowymi, przeszkadzają brak jasnego komunikowania przez rząd działań i planów oraz opieszałość w realizacji obietnic wyborczych.
- Rośnie poparcie dla legalizacji aborcji, przerwanie ciąży w pierwszym trymestrze popiera większość badanych, również przeważająca część spośród wyborców Trzeciej Drogi. Większość uważa też, że Unia Europejska powinna zapewniać dostęp do legalnej aborcji obywatelkom krajów członkowskich, w których jest on utrudniony.
- Większość obywateli nadal pozytywnie ocenia członkostwo w UE, a poparcie dla ewentualnego wyjścia z Unii jest poglądem mniejszości społeczeństwa. Jednak grupa niezadowolonych

z kierunku, w jakim zmierza UE, jest już nieco liczniejsza niż grupa tych, którzy oceniają ten kierunek pozytywnie. Najgorzej oceniane są polityka migracyjna UE oraz Zielony Ład.

- Większość badanych popiera kontynuowanie polskiego wsparcia finansowego i militarnego dla Ukrainy w jej wojnie obronnej z Rosją. Większa część ocenia też pozytywnie odpowiedź UE na pełnoskalową rosyjską inwazję oraz przyznanie Ukrainie statusu państwa-kandydata. Jednocześnie większość respondentów opowiada się za obniżeniem świadczeń społecznych dla osób z Ukrainy, które uciekły przed wojną do Polski – ten pogląd jest najbardziej rozpowszechniony wśród wyborców Konfederacji, ale deklaruje go również większość wyborców wszystkich pozostałych partii, od PiS po Lewicę.

Nota metodologiczna:

Analiza zawarta w niniejszym opracowaniu opiera się na wynikach następujących badań:

- badania sondażowego wykonanego na zlecenie Datapraxix przez agencję Opinia24, zrealizowanego mieszaną metodą CATI/CAWI na reprezentatywnej próbie 2002 osób w dniach 24 kwietnia–7 maja 2024 roku;
- badania jakościowego zrealizowanego na zlecenie Fundacji im. Stefana Batorego przez agencję badawczą Difference metodą zogniskowanych wywiadów grupowych z osobami, które 15 października 2023 roku głosowały na Prawo i Sprawiedliwość, a obecny rząd oceniają umiarkowanie krytycznie, ale nie odrzucają całkowicie jego polityki.

O wyniku eurowyborów zdecyduje kwestia bezpieczeństwa

Ważną zmianą jest nie tylko wzrost deklarowanej frekwencji, ale również hierarchia spraw uważanych przez respondentów za najważniejsze. O ile jeszcze przed wyborami samorządowymi za najistotniejszą kwestię uważano koszty życia i drożyznę, o tyle przed wyborami do PE priorytetem dla Polek i Polaków jest szeroko rozumiane bezpieczeństwo.

W sondażu Datapraxix pytano o trzy najważniejsze wyzwania, przed jakimi stoi dziś Polska, i proszono respondentów, aby wskazali je w kolejności od najważniejszego: 22% badanych na pierwszym miejscu wymieniło bezpieczeństwo, 12% koszty życia, 9% gospodarkę, a 8% ochronę zdrowia. Liczba wskazań kosztów życia i ochrony zdrowia jako najważniejszych problemów nie zmieniła się od października 2023 roku, natomiast aż o 10 pp. wzrosła liczba wskazań bezpieczeństwa jako kwestii priorytetowej.

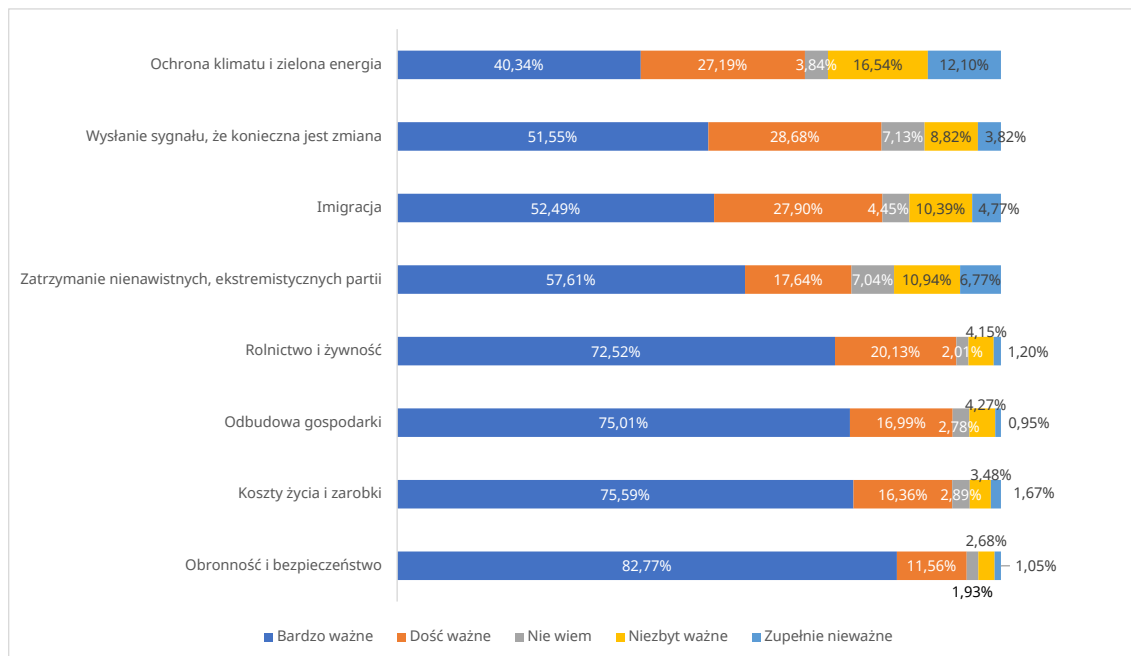
Badanie agencji Pacyfika, zrealizowane przed wyborami samorządowymi w województwach, gdzie wynik wyborów do sejmików był niepewny (omawialiśmy je w poprzednim raporcie przedwyborczym¹), pokazało, że większość mieszkańców województw wschodniej Polski obawiała się o bezpieczeństwo naszego kraju. Sondaż Datapraxix pokazuje, że bezpieczeństwo jest dziś najważniejszym zmartwieniem wyborców we wszystkich regionach.

O wyniku wyborów do Parlamentu Europejskiego zdecyduje to, która z partii bardziej skutecznie przekona wyborców, iż jest w stanie zapewnić im bezpieczeństwo. Ta kwestia będzie miała również

¹ P. Marczewski, *Nadzieje zdemobilizowanych. Nastroje społeczne przed wyborami samorządowymi i europejskimi*, Warszawa 2024, <https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2024/03/Nadzieja-zdemobilizowanych.-Nastroje-spoeczne-przed-wyborami-samorzadowymi-i-europejskimi.pdf> (dostęp tu i dalej: 1 czerwca 2024).

kluczowe znaczenie dla frekwencji. Dane z sondażu Datapraxis pokazują, że dla 95% Polek i Polaków kwestia bezpieczeństwa będzie miała istotne znaczenie przy oddawaniu głosu.

Kiedy myśli Pan/Pani o tym, czy i jak zgłasza w wyborach do Parlamentu Europejskiego, jak istotne będą poniższe kwestie przy podejmowaniu decyzji, na kogo zgłaszać?



Źródło: Datapraxis, 24 kwietnia-7 maja 2024 roku.

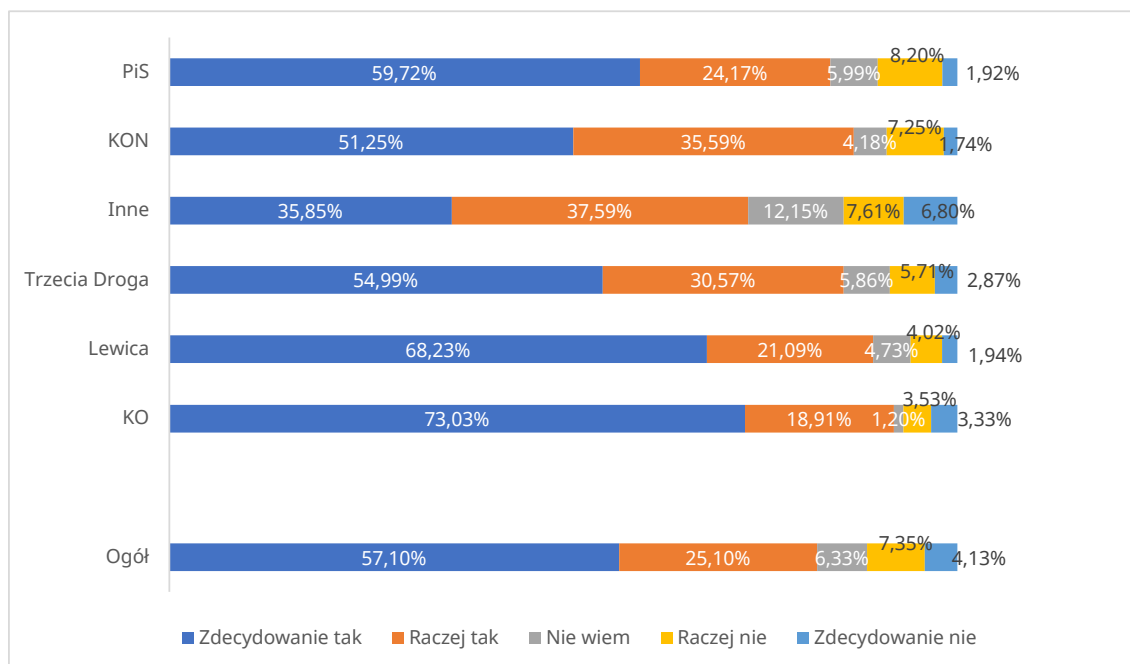
Zapytani o to, która z partii jest siłą polityczną najlepiej radzącą sobie z tym wyzwaniem, respondenci nieznacznie częściej wskazywali na partię koalicji rządzącej (39%) niż opozycji (37%). Koalicja Obywatelska wskazywana była niemal równie często (29%) jak PiS (30%), Konfederacja i Trzecia Droga tak samo często (7%), a tylko 3% badanych uznało, że najlepszą partią gwarantującą bezpieczeństwo Polaków jest Lewica. Przy tak małej różnicy między największymi partiami trudno wskazać, która z nich jest liderką w kwestii bezpieczeństwa.

O wyniku mogą zdecydować wycofani

Deklarowane przez respondentów preferencje partyjne również nie wskazują na dużą przewagę którejkolwiek z partii nad jej głównym konkurentem – na PiS głosowałoby 32% badanych, na KO 29%, Trzecia Droga mogłaby liczyć na 14% głosów, Konfederacja na 12%, a Lewica na 8%. Od czasu wyborów samorządowych w kwietniu nie nastąpiły więc zasadnicze zmiany w rozkładzie preferencji partyjnych.

Prawo i Sprawiedliwość ma przewagę 3 pp. nad Koalicją Obywatelską, ale jego wyborcy są nieco mniej zmobilizowani. Wśród osób zdecydowanych poprzeć PiS udział w wyborach deklaruje 84%, wśród zwolenników KO – 92%. Wśród wyborców deklarujących, że na pewno zgłoszą w wyborach do Parlamentu Europejskiego, 34% zamierza głosować na KO, a na PiS 29%.

Gdyby wybory do Parlamentu Europejskiego miały odbyć się jutro, czy zagłosowałby/ałaby w nich Pan/Pani?



Źródło: Datapraxix, 24 kwietnia–7 maja 2024 roku.

Potencjał przepływu elektoratów między partiami rządzącymi a opozycyjnymi jest ograniczony. Tylko 10% badanych, którzy w październiku 2023 roku głosowali na PiS lub Konfederację, w ogóle rozważa jedną z partii koalicji rządzącej jako swój drugi wybór do Parlamentu Europejskiego. Wśród nich większość (53%) rozważa jako swój drugi wybór Trzecią Drogę, 36% nie wyklucza głosowania na KO, a 11% bierze pod uwagę Lewicę. Spośród osób głosujących w wyborach październikowych na partie tworzące koalicję rządzącą tylko 17% waha się, czy poprzeć je ponownie. Wśród wahających się najczęściej – 63% – jest takich, którzy nie są pewni, czy w ogóle pójdą głosować, 13% rozważa oddanie głosu na Konfederację, a 7% na PiS.

Inaczej niż przed wyborami do Sejmu grupa osób niezdecydowanych, którą partię poprze w wyborach do PE, jest stosunkowo nieduża – tylko 7% ogółu badanych deklarowało, że nie wie, na jaką partię zagłosuje, a wśród osób deklarujących zdecydowanie udział w wyborach był to tylko 1%. Dla porównania w badaniu CBOS przed wyborami parlamentarnymi w październiku 2023 roku 17% badanych deklarujących głosowanie twierdziło, że nie wie, na jaką partię zagłosuje². Wydaje się zatem, że po wyborach parlamentarnych i samorządowych więcej Polek i Polaków wyrobiło sobie preferencje partyjne. Wyzwaniem dla partii będzie więc raczej przekonanie wyborczyń i wyborców, że warto w ogóle głosować, a nie do konkretnej listy. Przy wyrównanym poziomie poparcia dla ugrupowań rządowych i opozycyjnych tym razem o wyniku zdecydować mogą nie te osoby, które jeszcze nie wiedzą, na kogo oddadzą głos, ale raczej te, które wahają się, czy pójść do urn. W odróżnieniu od wyborów do Sejmu tym razem rolę języczka u wagi mogą odegrać nie tyle niezdecydowani, którą partię poprzeć, ile wycofani – nieufni wobec znaczenia wyborów do Parlamentu Europejskiego.

² *Preferencje partyjne na tydzień przed wyborami*, Komunikat CBOS 2023, nr 127, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_127_23.PDF

Ocena obecnego rządu przed eurowyborami nie jest jednoznaczna

W sondażu Datapraxis pytano respondentów o dwa, ich zdaniem najważniejsze, problemy obecnego rządu; kwestie, które w jego funkcjonowaniu budzą ich największe obawy. Badani najczęściej wskazywali na niedotrzymanie obietnic wyborczych (23%), przesadną koncentrację na rozliczaniu PiS (22%) i przedkładanie interesów europejskich nad polskie (22%). Żadna kwestia nie została jednak wskazana przez wyraźną większość badanych, ponadto 10% uznało, że nie wie, co rząd robi źle, a 7% nie uważało, że popełnił którykolwiek z wymienionych w kwestionariuszu błędów. Poparcie dla obecnej koalicji pozostaje zatem stabilne i jak na razie większość respondentów nie zarzuca jej rażących potknięć.

W naszym badaniu jakościowym rozmawialiśmy podczas zogniskowanych wywiadów grupowych z osobami, które w październiku 2023 roku głosowały na PiS, a obecnie nie są pewne, czy zagłosowałyby ponownie na to ugrupowanie, i biorą pod uwagę oddanie głosu na jakąś inną partię, a jednocześnie nie deklarują, że oceniają obecny rząd zdecydowanie albo bardzo źle. Podobnie jak wśród większości Polek i Polaków w tej grupie obywateli wyraźnie wybrzmiewa poczucie braku bezpieczeństwa i pewności. Odczucia zarówno tej grupy, jak i sporej części obywateli wskazujących w sondażach na bezpieczeństwo jako podstawowy dziś problem dla Polski dobrze oddaje wypowiedź jednej z rozmówczyń:

„Jakaś walka, chaos taki, nieporządek. Dużo dzieje się, bo teraz ta wojna i pandemia, inflacja. Naprawdę, jak żyłam tutaj, to nie było wcześniej takich sytuacji. Taka niepewność. Od momentu pandemii, tak wszystko popsło się i jest gorzej. Ludzie i stosunki międzyludzkie, to w ogóle, wszystko jest na gorszym poziomie. Politycznie to jest w tej chwili też rozgardiasz. Jeden drugiemu do gardła skacze. Jak się ich słucha, czy jednych, czy drugich, to ja bynajmniej ich nie rozumiem, o czym oni mówią. Tak mówią, żeby ich ktoś nie zrozumiał”.

Wobec tego dojmującego poczucia niepewności podstawowym problemem rządu, na jaki wskazują rozmówcy, którzy nie poparli w październikowych wyborach partii rządzących, a teraz przyglądają się im z wyczekiwaniem, jest brak jasnej komunikacji działań rządu i czytelnego, zrozumiałego planu działania wobec podstawowych wyzwań. To w gruncie rzeczy te same problemy, na jakie wskazywali przed wyborami samorządowymi w naszych wywiadach rozmówcy i rozmówczynie, którzy w październiku głosowali na koalicję, a dziś są wobec niej umiarkowanie krytyczni. Umiarkowani zwolennicy PiS pytani o sukcesy obecnego rządu na ogół milczą lub mówią, że nic o nich nie wiedzą.

Ten postrzegany brak zdecydowanych działań jest największą różnicą, na jaką wskazują w porównaniu z poprzednim rządem. W porównaniu z obecnym poprzedni rząd był zdaniem umiarkowanych wyborców PiS bardziej sprawczy i skuteczniejszy. Jak to dobitnie ujął jeden z badanych: „Ci nawet nocą nie są w stanie nic uchwalić, niechby i po cichu, ale żeby coś zrobili”.

Jednocześnie umiarkowani zwolennicy PiS są świadomi zarówno błędów popełnionych podczas sprawowania władzy przez partię, którą poparli w wyborach parlamentarnych, jak i jej słabości jako opozycji. Najbardziej irytuje ich awanturnictwo. Jedna z rozmówczyń mówiła na przykład:

„To, co mi się nie podoba, to to, że takie szpile wbijają rządowi i robią to w taki sposób dość, powiedziałbym, «niewyrafinowany», z mównicy krzyczą”.

Umiarkowani zwolennicy PiS są wyjątkowo wyczuleni na takie pokazowe, awanturnicze formy uprawiania polityki. Nie podobają im się napastliwość i podgrzewanie konfliktów. Negatywnie oceniają je u PiS w ławach opozycyjnych, ale też w wydaniu polityków koalicji rządzącej podczas obrad komisji śledczych:

„Sędziowie są od tego, nie komisje. Widząc zaangażowanie tych, co siedzą w komisji, przewodniczących to lepiej niech tym nie zajmują się, bo to do niczego nie prowadzi. Siadają laicy, nie znają się na prawie i oni tam kogoś osądzają, przesłuchują, robią parodię. Prokuratorzy powinni. Sąd, prokuratura. Wyjaśnić do końca. Wsadzić, ukarać. Bo cała kadencja upłynie im znowu na rozliczaniu poprzedniego rządu i znów stwierdzą, że niestety, ale nie zostało czasu”.

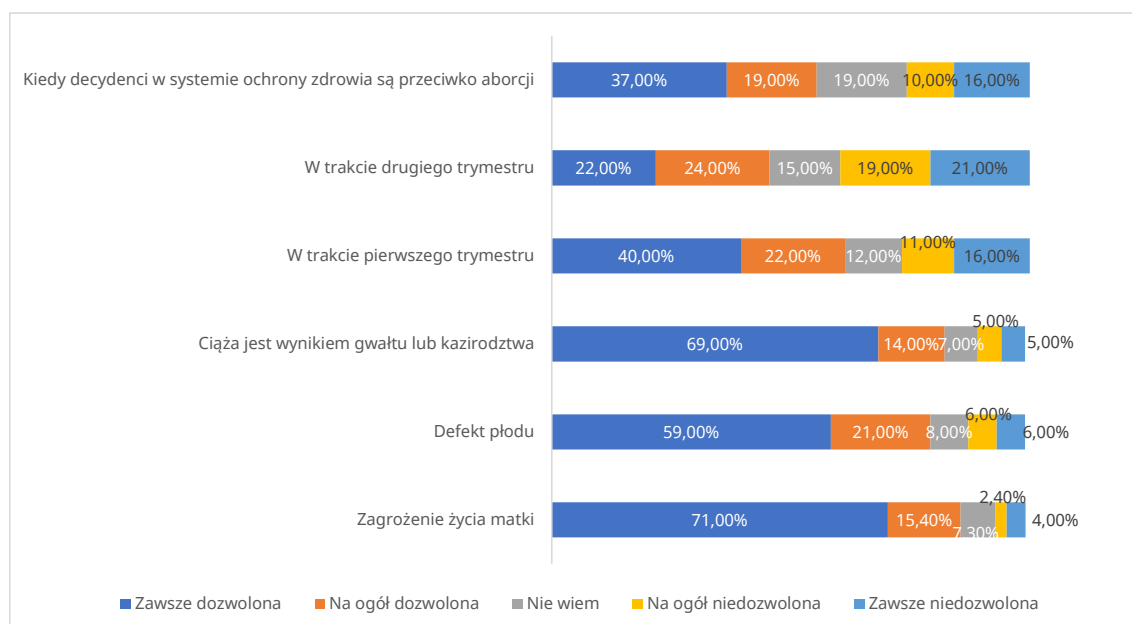
W rozmowach z umiarkowanymi zwolennikami PiS wyraźnie wybrzmiewał zatem temat nadmiernej koncentracji na rozliczaniu poprzedników, wskazywany również przez ogół respondentów w badaniu sondażowym Datapraxix. Przy czym dominuje przekonanie, że rozliczenia powinny być dokonywane przez niezależne instytucje – prokuraturę i sądy – a nie przez polityków. W przeciwnym wypadku nie tylko rozliczenia zakończą się niczym, ale będą też odwracały uwagę od koniecznych działań, odpowiadających na najważniejsze wyzwania stojące przed Polską, jak wspomniana wyżej kwestia szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

Rośnie poparcie dla liberalizacji prawa aborcyjnego

Na liście błędów obecnego rządu znalazło się również stwierdzenie, że „nie robi wystarczająco dużo, by poprawić dostęp do aborcji” – jako jedno z najważniejszych potknięć obecnego rządu wskazało to 13% badanych. Ta kwestia szczególnie uwierała wyborców i wyborczynie Lewicy, ale z danych z sondażu Datapraxix wynika, że brak zmian legislacyjnych w kierunku zalegalizowania przerywania ciąży w większej liczbie przypadków rozmija się z poglądami większości polskiego społeczeństwa.

68% respondentów stwierdziło, że dostęp do aborcji powinien być łatwiejszy niż obecnie – to wzrost aż o 7 pp. w porównaniu z poprzednim badaniem Datapraxix z marca 2024 roku. 86% ankietowanych osób opowiada się za legalną aborcją w przypadku zagrożenia życia matki, 80% w przypadku stwierdzenia wrodzonych wad płodu, a 62% bezwarunkowo przed upływem pierwszego trymestru. Co ciekawe, poparcie dla legalizacji bezwarunkowego przerywania ciąży w pierwszym trymestrze wyraziło aż 70% osób, które w październiku 2023 roku głosowały na Trzecią Drogę.

Czy sędzi Pan/Pani, że kobiety powinny mieć lub nie powinny mieć prawa do przerywania ciąży w następujących sytuacjach?



Źródło: Datapraxix, 24 kwietnia–7 maja 2024 roku.

O ile poglądy większości społeczeństwa na kwestię legalnej aborcji są dość sprecyzowane i wyraźna większość opowiada się za liberalizacją dostępu, o tyle kwestia tego, jak ją wprowadzić, nie jest już tak jednoznaczna. 42% badanych opowiada się za referendum, natomiast 36% twierdzi, że o prawach reprodukcyjnych kobiet nie powinno się decydować w swoistym plebiscycie, gdyż są one czymś niepodlegającym negocjacji.

Co ważne w kontekście eurowyborów, większość Polek i Polaków – 59% – uważa, że to Unia Europejska powinna ułatwić dostęp do legalnego przerywania ciąży i zapewnić go kobietom z tych krajów członkowskich, w których jest on utrudniony ze względu na prawo krajowe. Tego zdania było też aż 69% wyborców Trzeciej Drogi. 60% badanych zgodziło się również ze stwierdzeniem, że aborcja jest podstawowym prawem i wszystkie kobiety z krajów UE powinny mieć do niej dostęp.

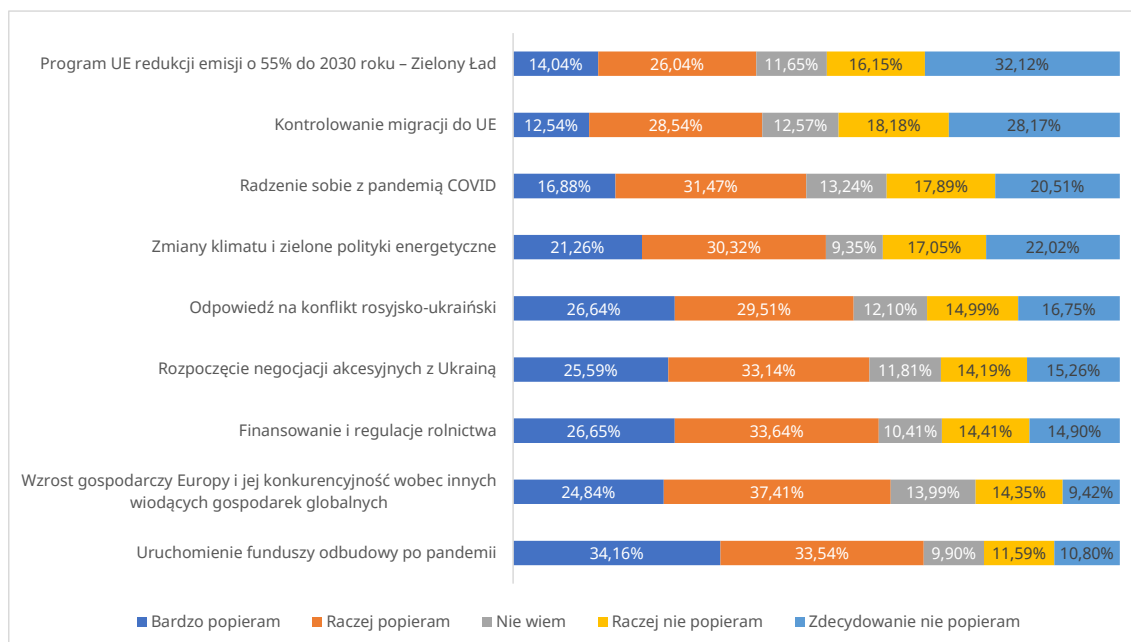
Unia Europejska jest oceniana pozytywnie, ale obawy budzi kierunek, w którym zmierza

Przed wyborami do Parlamentu Europejskiego większość polskiego społeczeństwa – 55% – ocenia pozytywnie Unię Europejską. Negatywną ocenę wyraziło 22% badanych. Pozytywnej ocenie towarzyszy – niestety – dość rozpowszechnione przekonanie, że Wspólnota zmierza w złym kierunku: tego zdania było 38% respondentów i negatywne oceny przeważały nad pozytywnymi, które zadeklarowało 33%. Negatywna ocena kierunku UE nie jest jednak tożsama z poparciem dla polexitu – wyjście Polski z UE popiera zdecydowanie mniej badanych (21%). Najwięcej zwolenników polexitu jest wśród wyborców Konfederacji (52%), nieco mniej wśród zwolenników PiS (41%).

Kierunek, w jakim zmierza UE, najczęściej negatywnie oceniają wyborcy Konfederacji (72%) i PiS (63%). Wśród wyborców partii tworzących koalicję rządzącą ocena kierunku, w jakim zmierza UE, jest zdecydowanie bardziej pozytywna – dobrze ocenia go 60% wyborców KO, mniej entuzjastyczni są wyborcy Lewicy – 47% ocen pozytywnych, a najmniej Trzeciej Drogi – 40% (w tej grupie ocen negatywnych było 26%).

Najgorzej oceniane są dwa aspekty funkcjonowania Unii – europejski Zielony Ład (48% negatywnych ocen) oraz kontrolowanie migracji (46% negatywnych ocen). Większość respondentów pozytywnie oceniła uruchomienie funduszy w ramach planów ratunkowych po pandemii COVID-19 – 68% ocen pozytywnych – oraz utrzymywanie konkurencyjności UE na globalnych rynkach – 61% pozytywnych ocen. Większość badanych pozytywnie oceniła też rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych z Ukrainą (59%) oraz odpowiedź Unii na rosyjską agresję na Ukrainę (57%).

Czy popiera Pan/Pani działania UE w ostatnich latach w wymienionych poniżej obszarach?



Źródło: Datapraxis, 24 kwietnia–7 maja 2024 roku.

Ogólnie rzecz biorąc, doceniane są zatem przede wszystkim polityka gospodarcza Wspólnoty, a także niektóre aspekty jej polityki bezpieczeństwa. Negatywne oceny otrzymuje głównie Zielony Ład. 70% badanych uznało, że UE inwestuje zbyt duże środki w „wadliwą politykę klimatyczną” zamiast w dobrobyt własnych obywateli. Tylko 27% było zdania, że Zielony Ład powinien być priorytetem wobec ożywiania gospodarki. Co istotne, samo użycie hasła „Zielony Ład” powoduje spadek liczby respondentów, którzy skłonni są zaakceptować pierwszeństwo polityki klimatycznej wobec ożywienia gospodarczego – kiedy pytano o ochronę klimatu, ale bez wspomnienia o Zielonym Ładzie, pierwszeństwo przyznawało jej 37% badanych.

Entuzjazmu badanych nie budzi również europejski pakt o azylu i migracji. Przeciwnych jest mu 42%, popiera go 39%. Większość wyborców nie uważa, że jego przyjęcie jest odpowiedzią na problemy UE z zarządzaniem migracjami – tylko 18% respondentów stwierdziło, że po jego przyjęciu zmniejszyły się ich obawy w tej kwestii. Aż 29% stwierdziło, że po przyjęciu tego dokumentu ich obawy „mocno się nasiliły”. Sprzeciw polskiego rządu wobec paktu został raczej dobrze przyjęty przez ogół społeczeństwa – 32% respondentów uznało, że dzięki temu lepiej ocenia premiera Donalda Tuska. Sprzeciw wobec paktu pogorszył opinię o premierze 18% badanych.

Dane z badania Datapraxis, ale też rozmowy z umiarkowanymi zwolennikami PiS pokazują dwoisty obraz UE w polskim społeczeństwie. Z jednej strony Unia jest potrzebna, bo daje pieniądze na inwestycje i pomaga podnieść się z recesji po pandemii COVID-19, z drugiej strony jednak – nie potrafi poradzić sobie z wyzwaniami zmian klimatycznych i migracji. Co ciekawe, o ile umiarkowani zwolennicy PiS krytykowali spory i kłótnie w polityce krajowej, o tyle w odniesieniu do relacji między polskim rządem a UE byli przekonani o konieczności twardego obstawania przy swoim i zdecydowanego wyrażania sprzeciwu wobec narzucania czegokolwiek przez Brukselę.

Pomoc Ukraińcom coraz mniej traktowana jako pomoc Ukrainie

Od jakiegoś czasu w badaniach, zarówno jakościowych, jak i ilościowych, widoczne są objawy „zmęczenia pomaganiem” uchodźcom z Ukrainy. Respondenci i rozmówczynie coraz częściej i bardziej spontanicznie dają wyraz zaniepokojeniu, że pomoc świadczona osobom, które uciekły do Polski z Ukrainy, jest zbyt szczodra, za daleko idąca lub wręcz niesprawiedliwa, gdyż dyskryminuje polskich obywateli. Jednocześnie utrzymuje się wysoki poziom poparcia dla udzielania Ukrainie pomocy zbrojnej. Te dwie kwestie – pomoc uchodźcom z Ukrainy i wsparcie dla kraju prowadzącego wojnę obronną – w coraz większym stopniu zaczynają być postrzegane rozłącznie.

W badaniu Datapraxis za dalszym wysyłaniem broni Ukrainie opowiedziało się 54% ogółu badanych. Najwięcej zwolenników kontynuowania wsparcia militarnego było wśród wyborców Lewicy (65%) i KO (64%), ale popierała je także większość wyborców Trzeciej Drogi (56%) i PiS (54%). Najniższe poparcie dla kontynuacji wsparcia dla Ukrainy zanotowano wśród zwolenników Konfederacji (40%).

O ile większość polskiego społeczeństwa nadal popiera pomoc w walce Ukrainy przeciwko Rosji, o tyle aprobatą dla utrzymania dotychczasowego wsparcia dla mieszkających w Polsce uchodźców z Ukrainy jest już poglądem mniejszościowym. 62% badanych opowiada się za obniżeniem poziomu świadczeń dla nich. Ten pogląd jest najbardziej rozpowszechniony wśród wyborców Konfederacji (83%), ale popiera go również większość wyborców wszystkich pozostałych partii parlamentarnych – Trzeciej Drogi (63%), Lewicy (63%), PiS (62%) i KO (61%).

Wyzwaniem zarówno dla polityki krajowej, jak i europejskiej jest zapobieżenie temu, by te poglądy przekształciły się w aktywną niechęć do integracji czy koegzystencji z osobami z Ukrainy. Pierwsze symptomy takiego negatywnego nastawienia dało się już słyszeć w rozmowach z umiarkowanymi wyborcami PiS. Spontanicznie w wywiadach pojawiało się poczucie, że uchodźcy cieszą się uprzywilejowanym statusem, którego nadużywają i za który nie okazują wdzięczności:

„Ja się mogę wypowiedzieć, bo pracuję w służbie zdrowia, przychodzili do nas Ukraińcy i stawiali żądania, że im się wszystko należy – i to nie było tak, że oni są tacy biedni, lecz oni przychodzili na zasadzie: «Ja chcę! Ja potrzebuję i mam dostać wszystko!».

Wdzięczności za to, co obecnie dostają, nawet nie potrafią okazać, przecież też na nas donoszą do Unii, do innych krajów, że my tacy jesteśmy okropni, bo im chcemy gospodarkę rozwalić – okropne to jest”.

Rozpowszechniony pogląd, że świadczenia socjalne dla osób z Ukrainy powinny zostać ograniczone, wyrasta właśnie z tych emocji: z przekonania, że wsparcie jest zbyt szczodre, przyjmowane bez wdzięczności i oferowane niesprawiedliwie. Te emocje, o ile nie zostaną „zaopiekowane”, a rząd w sposób czytelny nie zakomunikuje zmian, jakie wprowadza w zakresie pomocy świadczonej osobom z Ukrainy, mogą przerodzić się w uprzedzenia i udaremnić integrację. Będą też negatywnie rzutować na możliwość wspierania Ukrainy w walce z rosyjską napaścią – i to zarówno jeśli chodzi o pomoc ze strony Polski, jak i całej Unii Europejskiej.

Podsumowanie

Pół roku po wyborach do Sejmu i Senatu oraz tuż przed wyborami do Parlamentu Europejskiego polskie społeczeństwo składa się w większości z osób pozytywnie nastawionych do Unii Europejskiej, ale jednocześnie zatroskanych o jej kierunek oraz obawiających się o szeroko rozumiane bezpieczeństwo.

Utrata poczucia, że wiemy, co przyniesie jutro, to dziś największe wyzwanie, na jakie muszą odpowiedzieć zarówno rząd krajowy, jak i cała Unia. Od wiary w to, że głos w wyborach do Parlamentu Europejskiej może tę pewność przywrócić, zależy nie tylko frekwencja w zbliżającym się głosowaniu, ale też dalszy kierunek UE oraz miejsce Polski w Unii. Gra toczy się zatem o bardzo wysoką stawkę.

Wyborcy potrzebują dziś nade wszystko przejrzystości działań oraz uczciwości polityków polskich i europejskich. Flagowe unijne projekty ostatnich lat – Zielony Ład oraz europejski pakt azylu i migracji – są nierozumiane lub traktowane przez część obywateli wręcz jako zagrożenie. Polski rząd postrzegany jest przez wielu obywateli, zarówno spośród wyborców partii tworzących koalicję u władzy, jak i partii opozycyjnych, jako zbyt mało decyzyjny i niekomunikujący jasno swoich planów. Zarówno Unia Europejska, jak i rząd nie są jednak oceniane zdecydowanie źle przez większość społeczeństwa. Od końcówki kampanii w wyborach do Parlamentu Europejskiego, od frekwencji i ich wyniku, jak i od negocjacji, podczas których zostanie wyłoniona nowa Komisja Europejska, zależy, czy ten kredyt zaufania zostanie przedłużony. To od polskich i europejskich polityczek oraz polityków zależy, czy staną na wysokości zadania w momencie, kiedy Polska i Europa mierzą się z ogromnymi wyzwaniami zapewnienia bezpieczeństwa i pogodzenia ochrony klimatu z dobrobytem obywateli.

Paweł Marczewski – dr socjologii, szef działu Obywatele w forumIdei Fundacji im. Stefana Batorego, gdzie zajmuje się głównie kwestiami wpływu przemian demograficznych na demokrację, sprawą równości dostępu do usług społecznych oraz relacjami między państwem a organizacjami obywatelskimi. Należy do Carnegie’s Civic Research Network, międzynarodowej grupy badaczek i badaczy analizujących przemiany globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Członek redakcji „Przeglądu Politycznego”, stały współpracownik „Tygodnika Powszechnego” oraz felietonista miesięcznika „Pismo”. W latach 2012–2017 był adiunktem w Instytucie Socjologii UW, a w latach 2015–2017 dyrektorem ds. publikacji Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2024
ISBN 978-83-67750-96-7